

28. 12. 1901.

Moji Kochani!

Bez względu na osmieliła się Helka w domu Wacław i w obecności Waszej ciotki na mnie poręczy, obelg, oszczerstw, zarzutów, poprzekrzanych faktów i plotek, bo dlaczego nie umiemy w tej starej nad grobem ciotki i nie wyświeca na nią stużoletniej ciotki, kiedy ta ciotka ma już tak swój oddatka za życia decysem, nie już nie posiada, może jej Wuj Ludwik dawno już w grobie nie może się za nią ująć, a krewna przeciw s. p. Babka (jak opowiada) miała jej przed laty powiedzieć: że "wszystko co was sieroty przyllęgo spotkało, narobiła Ludwikowa" - A więc scena wyprawiona u Was przez Helkę, jest smutnem następstwem wnieścionej nieufności do mnie w sercach dzieci niewiniarych! Smutno to poruszać sprawy nieboszczeków ale potrzebne czasem dla przykłada i przykładu - Otóż nieboszczka Marynia, słowo postyżata o kary: nach Ignacia z paucenka uboga, biednych rodziców córka, bez wiedzy Babci tylko z wiedzy Taty nieboszczki: Ka, po nie widzeniu jednokrotnie przybiegła do mnie z płaczem z temi słowy: "Ciocia czy mi Ciocia przebaczy bo chęć przeprosić za to, że cały was myślałam, że ciocia obrata Ignaciuowi żonę przywsta z wyższej sfery, majątnej paunie, bo tak mi Babcia powiedziała - niech mi ciocia daruje bo teraz mam dowód że tak nie było" Smutno mi się zrobiło na takie powiedzenie, ale przytulitaam tę pościwa sierotę do siebie, bo jakże mogłam mieć żal do niej, kiedy w to młode serce ciwnęte było ziarnos podejmiowej nieufności do najbliższych osób!



Otoż szkoda że nie byliście ani razem w ciężko cho-  
 nej matki, choć naprzeciw miśkacie, bo byście się  
 byli przekonali, że Mama nie tyłko przystała po-  
 muie Haulierkowa, a potem Ludwika, ale nadto  
 kiedy przystała zastatam staruszkę, w brudnej  
 pościeli i kielichu, w zimnym nieposprzątanym  
 pokoju, bo tyłko co wygnieszono mamina, żude  
 dogorywająca, na dół, a nikt inny nie chciał  
 obciążyć bojąc się ciężkiej choroby, kiedy Ma-  
 ma zapewne wyprętwiła z twarzy mojej tę  
 litość jaką, ukuta na widok Mamę w tym  
 stanie (a nie bytam w Mamę i tała bo o wram  
 oświecia o gnawia zakłada mi przychodzić)  
 chwyciła mnie za rękę i potoczyła ją na bruch  
 swoim twardym jak kamień i zawołała „Lu-  
 dwikowa postatam po ciebie ratuj mnie bo  
 nie mam nikogo a Ludwik musi być w śle-  
 pie” wtedy zapomniałam o trach o licyw-  
 dach o aspie o uszytkiem co ból uprawiało, my-  
 ślatam tyłko o tem jak ratować, jak ogrzać,  
 jak serżyć i wygodnie ułożyć tę nieśreśli-  
 wą, z wtasnej winy tał zamieszkała sta-  
 ruszkę. Jak się Mamie lepiej zrobiło, coś mi  
 powiedziała: „Wiesz dziecko korywdził by cię  
 ten, kto by cię o interesowności posadził, są-  
 noj się bój się Boga zelysi nie zachowata  
 bo ja tu zgine bez ciebie” Muie garło bolato  
 i kurez w nogi chwyciła a Mama porwała  
 po muie zemi z umięzieniem staba. A potem  
 gdy już konanie miało przyjąć, wyciągła



rece do mnie i kiedy się nachyliłam do kłanaj obję-  
ła mnie za szyję i ściskając dwiema rękami wzięta  
Ludwikowa ratowała mnie, jak myśliście czy nie było to  
radosne uczucie dla mnie za dwuletnie kłopoty.  
Dy? nie pragnę podarunków ani zapisków - raz na-  
świet gdy Mama o wami podobnym wspomniata  
to uśmiecham się do siebie do domu i nie pokazuje  
się więcej. Mama umiała, i tylko za rękę mnie  
ścisnęła, bo w końcu na smiertelnym łóżku nie  
jedno jaśniejsze widzi a przejęty grozą chwili ta.  
Kiedy nie skazywałam peronie drugich i nie obraci  
Boga w tych ostatnich chwilach. - Tak więc Babcia  
swoją nieufność zupełnie wyrażała i choć niepa-  
miętała te kłopoty, niechciała mi ich Helka swoim  
bezwzględny, paniutki Dobrze wychowanej, niepo-  
dany postępowaniem, nie przypomniała. Wszak  
miała tyle lat przed sobą przykład delikatnego  
odejścia się i p. Taty naszego a jej Dziadka, dla czego  
kiedyś krzykając zachęcała Ferdynanda żeby stanął  
w jej obronie i krzyknął także na mnie. Tymczasem  
sine Wujcio będąc świadkiem zajęcia, smutnie  
zwrócił głowę, bo przeciwna natura Schaitterowej  
jaka nie dozwoliła powierzać matkę i babkę  
zawziętym krywdziom, dla tego że ona tak  
Helka kazała, ta Helka która jeszcze nie do-  
wiodła życia co i ile edytać potrafi sa-  
ma o własnej woli i która zamieszkała w dworku  
swoim arządka w domu Dobrodziejki swoich wczasy  
nie zwracając nawet uwagi na to, że  
Wincia Drey z intrygą na całym świecie!



Dwa razy w życiu Helli wptynęłam na los jej - raz jak była dzieckiem i Babcia ze sztytce-nej obawy o wzrost, nie karata jej na uczy - dziecko było trudne bezczynnością i naprzykrzyło się nieraz Opiekunom, którzy się sto wzięli przed Ludwikiem - Otóż wynubiłam sobie pozwolenie w Babki i posłałam z Hella do Doktora - ten kładawczy sercy, nie tylko pozwolił jej postać na nauce, ale nawet zalecał jako nowicjus. twa-rystwo równowierzeń ba samotności i na nią wptywała. Drugi raz kiedy wstąpiły kausarypli w niej mądry krajnie drakliwosci i iorakliwosci która data się we kauli Elwinie wstawała, że wtedy jeszcze miała obowiazki szlepowe i uucziata, że na górze samej koscianiac, wtedy wyszukałam opiekę odpowiednia, a osoby z kulltem, rozumnej i racnej wychowującej przez długie lata prawienni i fa. Bry-kowej, tam uucziat jej Dziadek że ma ją i gdyby była pobyta pod tą opieką ze dwa lata dłużej, trawcy-ła by się lepiej kausowic nad rokodrakucieniami a nie pucziakta by ją bezumorna prawnością siebie, porwa-łajaca, jej bez skrupuła obracać starczych - ba nawet kucac na nich obelgi nie godne osoby inteligentnej że jąllę chce ukodwić. Podzielij tam kto ci doradził tak obcasowo wptynąć, że odtrząść od siebie serca tych dzieci których matkę obracitas a smutno to będzie dla sieroty, jak kiedy terakiejnych opiekunów straci. Jej Babcie zelyi na stare lata kiedy nie trafita ike i nie była skazana na towarzystwo ludzi nieobowadzanych bezorgle-ducych, którzyby starosci twojej nie ukauowali podobnie jak ty to ukauitas przed kullmowaduciami. To co tu wy-jiwitatam jest szlopiancane bo postępowanie Helli obudaw nas nieufności - pucziakto ike uczyta, Bóg nie szogostawia! Gd.

Handwritten notes on the left margin.



Odkąd jestem w Petersburgu tj. od 45 lat, zawsze ob-  
 je z Ludwikiem bratim moim i sekretarzem moim  
 gdy was jako przykro doła spotkała, a dżeci  
 moje jak doroty takie. Wszak w ostatnich  
 czasach kiedy to wygadani karpuznicy jak  
 dynardowi na starość ubliżali tak jak to  
 złała ze mnie, postąpiła, to Józio mój uj-  
 mował się i rąbał za nich jak za ojca  
 swego. Coż robić! zawsze jeszcze wolęmy  
 kłopoty, niż i cierpieć na ten, jak stry-  
 dzieć Bogu, bo nie zawsze Bóg tak zwróci  
 i' bholikności dorwała, żeby można na to  
 śmiertelnym wytrzeźwieć, kłopoty na gro-  
 dzie, tak jak to stało się w. Mamy niebożli-  
 która uznaniem swoim dla mnie i wroczeni-  
 stawy wdzięczności za staranie, w ten wstrząsanie,  
 opuszczeniu w ciężkich godzinach, utrudnieniu i  
 wyrownaniu kłopoty zbliżające się jeszcze tar-  
 na mnie! Przynajmniej mam nadzieję że za-  
 koiere, życie spokojnie bo miatam zawsze  
 dla nadziei jak najlepszą chęci i cenię  
 które gdyby nie były uprzedzone, to i biedna Ma-  
 rynia lepsze by tam dorwała i nie reszta  
 by tak wczekać, smiercią, co świat  
 Co za rozpolowanie dla mnie że staję przed sądem  
 tego który wytknął nypili moje bez intryg i  
 wykrecałi tak jak one w mojej głowie i sercu  
 powstały - skonać spokojnie.

J. Schaitter.



Kopia  
listu pisanego do  
Ferdynanda Schaittera  
w dniu 28. Grudnia  
1901.

---